

MICHAŁ KUZIAK
(Uniwersytet Warszawski)

ROMANTYCZNE GÓRNICTWO MIĘDZY MISTYKĄ, NAUKĄ A PRZEMYSŁEM



I

HISTORIA, KTÓRĄ CHCĘ OPOWIEDZIEĆ, a która wiąże się z romantycznym górnictwem, kończy się wtedy, gdy Émile Zola pisze *Germinal* – kiedy pisarz postanowił zastosować swoją metodę twórczą do opisanego życia górników, gromadząc odpowiednie *dossier* i zamierzając przedstawić kwestię „walki kapitału i pracy”, odczarowując tym samym romantyczną opowieść o górnictwie; powieść była pisana w latach 1884–1885. Zwracam uwagę tak na przyjętą przez Zolę perspektywę empiryczną, związaną z obserwacją realnej egzystencji robotników – ze szczególnym akcentem na jej patologię – jak i na szersze, krytyczne spojrzenie, jakie dawał pisarzowi socjalizm i marksizm. Oba te punkty widzenia spotkały się w zawartym w powieści obrazie strajku górników i nabywania przez nich świadomości klasowej oraz rewolucyjnej, w Montsou, między 1866 a 1867 rokiem. Powieść kończy następujący obraz z wpisanym przesłaniem emancypacyjnym:

Wciąż i wciąż, coraz to wyraźniej, jak gdyby zbliżali się do powierzchni, towarzysze uderzali kilofami. Tym to właśnie dźwiękiem ciężarna była ziemia owego młodzieńczego ranka w pałających promieniach słońca. Wzrastała czarna armia mścicieli, w głębokich bruzdach kielkował wolno posiew, aby rozerwawszy skorupę ziemi przynieść plon w nadchodzącym stuleciu.¹

1 E. Zola, *Germinal*, przeł. K. Dolatowska, Warszawa 1987, s. 431. Dodam, że w polskiej literaturze praca w kopalni – w tym przypadku cynku – stanie się emblematem okrutnego wyzysku w *Ludziach bezdomnych* Stefana Żeromskiego.

Można tu także, w związku ze wspomnianym końcem, przywołać *Assuntę* Cypriana Norwida, choć to inny typ zakończenia niż to pojawiające się u Zoli, ujawniający nie tylko dokonującą się zmianę w postrzeganiu górnictwa, ale i nostalgia za jego dawnym rozumieniem. Jak odnotowuje Juliusz Wiktor Gomulicki, poeta na kartach autografu umieścił trzy daty, sugerujące czas powstania utworu: 1870 (przekreśloną) oraz 1877 i 1879. Dla podjętego przeze mnie zagadnienia znaczące jest to, że w poemacie pojawia się postać górnika, która zostaje powiązana ze światopoglądem nowoczesnego przyrodoznawstwa i pozbawiona ważnego dla romantyków fragmentu własnej genealogii, jakim był nurt hermetyczny. W usta tej postaci poeta wkłada następujący monolog, z którego przesłaniem często polemizuje w swojej twórczości:

Człowieka stworzył „ł a n c u c h” przyrodzenia –
[...] – kość jest minerałem,
Dośrodkującym wilgoć w swoje rdzenia,
Zaś równowaga onych zwie się c i a ł e m.
Płynów tam więcej niżeli krzemienia,
Skąd trupów lekkość (dodał to z zapalem)
Mierzy się według stopni osuszenia,
Tak że wielbłąda szkielet gdy skwar pali,
Wiatr nim porusza, jakby chciał biec dalej...²

Norwidowy narrator opatruje tę wizję komentarzem/dopowiedzeniem, wskazującym na to, co wykracza poza perspektywę doczesności i perspektywę ewolucjonizmu, niegodzącym się na wizję świata „odczarowanego”. Znamienne ponadto, że scena ta jest poprzedzona obrazem zdewastowanej natury – chodzi o kopalnię jakiegoś kruszcu i nowoczesne przekonanie człowieka o własnej wyższości pozwalającej mu eksploatować bez umiaru bogactwa podziemi. Zaczyna się już opowieść, którą będzie tworzyć następna formacja, choć przecież i wówczas pojawią się teksty w pewien sposób „zaczarowujące” profesję górnika (czy w tym przypadku raczej mineraloga, uczonego, pasjonata, wracającego do przekazu dawnego alchemika piszącego o tytułowej podróży oddającej maksymalizm pragnień poznawczych, będącej empirycznym testowaniem hipotez naukowych i doświadczaniem historii naturalnej), jak to ma miejsce u Jules’a Verne’a w *Podróży do wnętrza ziemi*³.

Eksploatacja podziemi łączyła się w XIX wieku z poczuciem przeżywania czegoś niezwykłego, szczególnym natężeniem wyobraźni (np. Juliusz Słowacki pisał o swoim zejściu do kopalni soli: „[...] zśliśmy podziemnymi dro-

2 C. Norwid, *Assunta*, w: tegoż, *Pisma wszystkie*, pod red. J.W. Gomulickiego, t. 3: *Poematy*, Warszawa 1971, s. 270.

3 Zob. J. Verne, *Podróż do wnętrza Ziemi*, przeł. A. Zydorczak, Kraków 2009.

gami niosąc w rękach lampy żelazne. Było w tej podziemnej podróży prawdziwie coś uderzającego imaginacją...⁴), uruchomieniem różnych fantazmatów – demonicznych czy seksualnych; myślą o wtajemniczeniu i związanymi z nim rytuałami. Widziano w podziemiach ogrody bądź niebo, doświadczając w ten sposób jedności i harmonii uniwersum⁵. Łączono w końcu pracę podziemną z etosem wolnościowym – choć, zauważę na marginesie, nazwa karbonariuszy wiąże się z węglem drzewnym⁶. Ważny, choć przeze mnie tu w zasadzie pominięty, jest wątek historii naturalnej (pojawiający się na przykład w *Genezis z Ducha* Juliusza Słowackiego), związanej z odkryciami szkieletów zwierząt, myślą ewolucjonistyczną, koncepcjami kosmologicznymi czy teoriami katastrof⁷.

Trudniej wskazać na daty początkowe romantycznej opowieści o górnictwie. Najchętniej przywołałbym tu *Henryka von Ofterdingen* Novalisa (pisanego przez poetę od 1799 roku do śmierci, a więc w czasie, w którym twórca zajmował się także geologią i górnictwem), choć powieść ta odsyła przecież ku jeszcze dawniejszym tendencjom, związanym z myślą hermetyczną; trzeba tu także choćby wspomnieć o Gotthilfie Heinrichu Schubercie, Wilhelmie Humboldcie czy Johannie Wolfgangu Goethem, również o E.T.A. Hoffmannie, Ludwigu Tiecku, twórcach, podobnie jak Novalis, łączących naukową pasję geologiczną z poetycką wizją natury⁸.

Zatrzymam się na chwilę przy wspomnianej powieści Novalisa. Jej tytułowy bohater, stając się poetą, człowiekiem uniwersalnym, spotyka na trasie swojej wędrówki z Północy na Południe Niemiec górnika – jedną z postaci, która przekazuje mu fragment prastarego wtajemniczenia, wywodzącego się ze Wschodu czy nawet z Atlantydy. Henryk ma poczucie, że to spotkanie nie jest przypadkowe, dzięki niemu widzi swoje miejsce w centrum łańcucha bytów i księgi historii. Jest przekonany, że zbliża się do tajemnicy Ziemi (jest to też tajemnica kości zwierząt z pradawnych czasów)⁹. Taka wizja geologii i górnictwa została przedstawiona między innymi przez Marię Janion, która

4 J. Słowacki, *List do matki*, w: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. 1, Wrocław 1962, s. 254.

5 Zob. M. Eliade, *Kowale i alchemicy*, przeł. A. Leder, Warszawa 2007, s. 31 i n.

6 Zob. M. Janion, *Kuźnia natury*, w: *też*, *Prace wybrane*, pod red. M. Czerwińskiej, t. 1: *Gorączka romantyczna*, Kraków 2000, s. 311.

7 Zob. na ten temat: J. Gondowicz, *Geologia genezyjska*, w: *O Słowackim „umyśle ludzi różne”*, pod red. U. Małowskiej, Warszawa 2009.

8 Zob. B. Andrzejewski, *Przyroda i język. Filozofia wczesnego romantyzmu w Niemczech*, Warszawa 1989, s. 150 i n.

9 Zob. M. Cieśla-Korytowska, *Romantyczna poezja mistyczna. Ballanche. Novalis. Słowacki*, Kraków 1989, s. 52 i n.

powiązała ją z formułą „kuźni natury”, pożyczając tę metaforę od Mickiewicza¹⁰.

To specyficzny górnik, wcielenie pragnień poznawczych człowieka – natura jest czytana przez przedstawicieli tego zawodu księgą – a zarazem pracujący w samotności asceta, żyjący duchowością i religią (górnictwo jest u Novalisa także metaforą zagłębiania się w siebie i docierania do boskości, kontemplacji własnego wnętrza, praca w kopalni wiąże się z „naszym tajemnym jestestwem”¹¹; poeta pisze niejednokrotnie o dwóch, komplementarnych drogach poznania: do wewnątrz i na zewnątrz) oraz z miłością do eksplorowanego przedmiotu. Górnicy w świetle powieści są pracowici, żyją życiem rodzinnym i pomnażają bogactwo wspólnoty, przemierzają świat w poszukiwaniu kopalnianych złóż. Odnaczają się dziecięcą naiwnością, cierpliwością, wytrwałością, nieustraszenością. Pod ziemią: „zyskują przygotowanie do przyjęcia niebiańskich darów i do radosnego wlotu ponad świat i jego troski”¹². Górnik to heros obdarzony cudownymi zdolnościami: zdaje się posiadać własną tajemną mowę, zapewne bliską mowie natury. Geologia w ujęciu Novalisa spleta się z astronomią i alchemią (magnetyzmem); górnicy są „[...] niemalże astrologami – tylko na odwrót – powiedział pustelnik. – Gdy tamci nieustannie obserwują niebo i błędzą po jego niezmiernych przestworzach, wy zwracacie wzrok ku ziemi i zgłębiacie jej budowę. Oni studiują siły i wpływ gwiazd, a wy badacie siły skał i gór oraz różnorodne oddziaływania warstw ziemnych i kamiennych. Dla nich niebo jest księgą przyszłości, podczas kiedy wam ziemia pokazuje pomniki praświata”¹³. W słowach tych pobrzmiewa hermetyczna idea jedni i harmonii uniwersum, a także – już nowoczesna – myśl o historii naturalnej.

A tak przedstawia się apologia górnictwa, zawarta w słowach starego górnika:

Bóg w szczególny sposób błogosławi górnictwu! Żadna ze sztuk nie czyni tych, którzy ją uprawiają, szczęśliwszymi i szlachetniejszymi, żadna nie budzi silniejszej wiary w niebiańską mądrość i boskie zrządzenia, żadna bardziej nie sprzyja czystej niewinności i dziecięctwu serca niż sztuka górnicza. Górnik rodzi się w biedzie i w biedzie umiera. Zadawała się wiedzą, gdzie znaleźć metaliczne potęgi, i wydobyć ich na światło dzienne, ale ich oślepiający blask nie zdoła odmienić jego czystego serca.¹⁴

10 Zob. M. Janion, dz. cyt.

11 Novalis, *Henryk von Ofterdingen*, przeł. i oprac. E. Szymani, W. Kunicki, Wrocław 2003, s. 68.

12 Tamże, s. 67.

13 Tamże, s. 89 i n.

14 Tamże, s. 71.

Zwróćmy uwagę, górnik u Novalisa jest daleki od rządzy zysku, zysku materialnego, reprezentuje sztukę¹⁵. Stary górnik śpiewa Henrykowi pieśni – o górnictwie oraz symboliczną, związaną z mistyczną geologią o zamku i jego królu oraz wyzwoleniu. Wraz z górnikiem Henryk udaje się do jaskini, gdzie spotyka pustelnika i słucha opowieści o dziejopisach, będącej ciągiem dalszym jego wtajemniczenia.

W przypadku Novalisa mamy do czynienia z połączeniem nowoczesnej nauki i mistyki (widać też u poety, jak już była mowa, wpływy magentyzmu czy alchemii, szerzej: myśli hermetycznej); twórca w tym samym czasie studiuje różne teksty współtworzące jego dyskurs geologiczny i górniczy. Novalis był przecież nie tylko romantycznym „mystykiem”, romantycznym filozofem przyrody, ale i absolwentem nowoczesnej szkoły górniczej we Freibergu, jak wspominałem – pracującym w zawodzie, piszącym fachowe rozprawy, prowadzącym badania pod kierunkiem słynnego Abrahama Gottloba Wernera (zwolennika neptunizmu, teorii, zgodnie z którą większość skał powstała w wyniku wytrącania się osadów w praoceanie)¹⁶. O kierunku myślenia poety świadczy wszakże jego refleksja o górnictwie jako o indywidualnym wtajemniczeniu dokonującym się w relacji z mistrzem, a więc o dawnej wizji tej profesji.

To, co mieści się pomiędzy przywołanymi wyżej datami – *Henrykiem von Ofterdingen* i *Germinal* – to między innymi skomplikowana, specyficzna

15 Wątek krytyki górnictwa mającego na celu zysk materialny i świadczącego przez to o zepsuciu człowieka cywilizacji pojawia się także u Jeana-Jacques'a Rousseau (nie ma wszakże u niego znamiennej dla Novalisa mistyki podziemi). W *Przechadzkach samotnego marzyciela* czytamy: „Królestwo minerałów nie ma w sobie nic miłego i pociągającego; jego bogactwa, zamknięte w łonie ziemi, zdają się oddalone od spojrzeń ludzi, aby nie kusić ich chciwości. Leżą tam one niby rezerwa, która pewnego dnia służyć ma jako dopełnienie prawdziwych bogactw, bardziej dostępnych dla człowieka, który przestaje w nich gustować w miarę jak postępuje jego zepsucie. Wówczas musi przywołać na pomoc przemysł, znój, pracę, by ratować się przed niedostatkiem; ryje we wnętrznościach ziemi, z narażeniem życia i kosztem zdrowia poszukuje w jej wnętrzu wymaganych dóbr na miejsce rzeczywistych, którymi ona go obdarzyła sama, gdy umiał ich używać. Ucieka przed słońcem i dnem, którego nie jest godzien widzieć; grzebie się żywcem i czyni dobrze, ponieważ nie zasługuje już na życie w świetle dnia. Kamieniołomy, otchłanie, huty, piece, zespoły kowadeł, młotów, dymu, ognia, zastępują uroczne obrazy robót polnych. Wychudłe twarze nieszczęsnych, którzy marnieją w cuchnących oparach kopalń, czarni kowale, ohydni cyklopi – oto widok, jaki kopalnia w łonie ziemi ukazuje zamiast zieleni i kwiatów, lazurowego nieba, zakochanych pasterzy i krzepkich rolników na jej powierzchni” (J.J. Rousseau, *Przechadzki samotnego marzyciela*, przeł. M. Gniewiewska, wstęp B. Baczeko, Warszawa 1967, s. 123).

16 Zob. na ten temat: E. Kochanowska, *Romantyczna literatura wobec nauki*, „Henryk von Ofterdingen” Novalisa i „Genezis z Ducha” Słowackiego, Wrocław 2002.

i zróżnicowana, modernizacja na ziemiach polskich – która nie znajduje swojej reprezentacji w literaturze romantycznej, a przecież towarzyszy początkom romantyzmu w Polsce (jak powiada Michel Foucault, początek XIX wieku to „akt założycielski nowoczesnej nauki, kształtowanie się społeczeństwa przemysłowego i towarzyszącej mu ideologii pozytywistycznej”¹⁷). Ciekawe przy tym, że problematyka ta, związana z nowoczesną nauką i techniką, dotyczącymi geologii i górnictwa, pojawia się w odniesieniu do losów Polaków w Rosji oraz w Australii i Ameryce Południowej. Swoją reprezentację znajdują natomiast różne porządki symboliczne łączone przez romantyków z tymi dziedzinami, generujące odmiennie scenariusze praktyk społecznych niż te związane z ekonomicznym, scjentyistycznym i technicznym, z ujarzmieniem natury, również z kwestią pracy – tak ważną dla wspomnianego na początku artykułu Zoli.

U początków polskiego dyskursu geologicznego i górniczego znajduje się tekst, który momentami zbliża się do światopoglądu romantycznego – myślę zwłaszcza o ujęciu natury jako żywej i przekształcającej się całości – ale zasadniczo reprezentuje oświeceniową perspektywę cywilizacyjną. Myślę o książce Stanisława Staszica *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* wydanej w 1815 roku¹⁸. Autor w pracy będącej efektem przedsięwziętych podróży dał charakterystykę ziem polskich (to znamienne – w książce zignorowany zostaje fakt rozbiorów), zajmując się ich powstaniem oraz ukształtowaniem – zagadnieniami geologicznymi i archeologicznymi, a także historycznymi dotyczącymi przedstawianych osad. W związku z interesującym mnie tu wątkiem górnictwa wypada odnotować pojawiający się w tej pracy rzeczowy, precyzyjny, enumeracyjny opis występujących w Polsce minerałów.

Badawczy umysł Staszica – porównującego swoją pracę z działalnością archeologa zajmującego się antykiem, ruinami Herkulanum i Pompei – widać w tej książce w działaniu, w przeprowadzaniu różnych pomiarów, doświadczeń, wyciąganiu wniosków, w wierze w postęp poznania, a także w dostrzeganiu przesłaniających je złudzeń. Zaproponowany przez autora dyskurs wpisuje się w naukowe tendencje oświeceniowej nowoczesności; można tu zwrócić uwagę na ewolucyjną wizję rozwoju wielkiego łańcucha bytów natury (pojawiają się w książce także zapisy lokalnych legend – są one podane wszakże z etnograficznym dystansem; jak również perspektywa turysty, wrażliwego

17 M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002, s. 45.

18 Zob. S. Staszic, *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1815. Wypada dodać, że Staszic był także tłumaczem książki Georges’a Leclerca de Bufona *Histoire naturelle des époques de la nature* (Paris 1779).

estetycznie obserwatora natury i ludzi). Staszic powiada przy tym, że próby tłumaczenia zmian w naturze, które obserwuje, są za wczesne, nauka nie rozwinęła się bowiem jeszcze w odpowiedni sposób. Widoczna jest w tej pracy także perspektywa praktyczna, industrialna i ekonomiczna. Zostaje przeprowadzony krytyczny bilans zniszczeń kraju, spowodowanych różnymi wydarzeniami historycznymi, a także inwentaryzacja złóż minerałów. Staszic ze swoich naukowych rozważań i obserwacji wysnuwa wnioski dotyczące zakładania i budowy kopalń (zajmuje się też widocznymi w terenie śladami historii naturalnej).

Autor postuluje prowadzenie dalszych prac badawczych nad naturą, tak w kraju, jak i za granicą. To, jak powiada, zadanie dla młodzieży, która nie może spełniać się w życiu politycznym, w wymiarze bohaterstwa – może jednak współzawodniczyć z innymi w nauce i gospodarowaniu, w cnocie, pracy, a także w dowcipie. Powstaje więc w rozważaniach autora projekt subwersywnej wiedzy i ekonomii w imperium kolonialnym, projekt swego rodzaju kulturowej geologii, będącej nie tylko drogą bogacenia się, ale i sposobem kształtowania umysłu narodowego. Staszic zwraca uwagę, że misję tę ma spełnić mieszczaństwo dbające o dziedzictwo przeszłości oraz o teraźniejszość, o sztukę, rzemiosło, handel i rolnictwo¹⁹.

II

Młodzi romantycy zwrócili się jednak ku innej tradycji geologicznej i górniczej, wybierając trop, który zarysował Novalis, łącząc nowoczesną naukę z myślą hermetyczną i filozofią przyrody (choć można się domyślać, że ojciec Zygmunta Krasińskiego, domagając się od niego, by w Genewie zapisał się na kurs mineralogii, miał na myśli perspektywę bliską Staszicowi²⁰; dzieło Staszica, powołując się zresztą na nie, w pewnym sensie kontynuował wszakże Seweryn Goszczyński w *Dzienniku podróży do Tatrów*²¹).

19 Zob. tamże, s. 69 i n.

20 Zob. Z. Krasiński, *List do ojca*, w: tegoż, *Listy do ojca*, oprac. i wstęp S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 99.

21 Zob. S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, oprac. S. Sierotwiński, Wrocław 1958. Autor deklaruje wszakże poetycki charakter swojej wyprawy: „Czytelnik nie znajdzie w tym dziełku skarbów umiejętności albo nauki, autor puścił się z małym zapasem wiedzy, z mniejszym jeszcze naukowości, a bez żadnej książki, nawet bez barometru. Nie robił on tej podróży ani jako geolog, ani jako geograf, ani jako archeolog, puścił się obyczajem żebrzących śpiewaków swojej krainy, z lirą swojego ducha, z nią tylko [...]” (s. 3 i n.). Problematyka geologiczna i górnicza stanowi margines zainteresowań Goszczyńskiego, w tekście pojawiają się jedynie wzmianki na jej temat.

Myślę tu zwłaszcza o Maurycym Mochnackim, zaświadcującym przy tym swoją znajomość twórczości autora *Henryka von Ofterdingen*. W książce *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* pojawia się wizja wielkiego łańcucha bytów, natury – jako żywej, rozwijającej się, dążącej do samowiedzy całości, przenikniętej niemi korespondencji (związanych z magnetyzmem)²². Jej istotną część stanowi świat minerałów. Mochnacki śledzi właśnie kwestię powinowactw – odpowiedniości przyrody nieożywionej i ożywionej, minerałów i roślin, różnych wymiarów przyrody ożywionej: zwierząt oraz ludzi; a także przecucia tej pierwszej, związane z kolejnymi stadiami rozwoju. Krytyk nieco ironicznie powiada, że to minerały (a nie gwiazdy) wpływają na nasz los, myśląc o pieniądzach, o dobrych i złych skutkach ich istnienia, jak również o wpływie minerałów na ducha ludzkiego.

Co charakterystyczne, Mochnacki przeciwstawia sobie pracę górnika i mineraloga:

Górnik prowadzony płochą chęcią przedziera się do głębokich pokładów, często kroć strach wielkooki obejdzie go wokoło, kiedy posępnym blaskiem swojej latarni mignie w tajniach nigdy niezwiędzonych złego ducha. Czegoż szuka? Skarbu – marnego zysku, najczęściej nie dla siebie, dla innych, za małą nagrodę. Co innego uczony mineralog. Filozof ten przenika do szerszej istoty i rzetelnego rozumienia kruszców, kamieni. Jest to podziemny astrolog.²³

Autor krytykuje również nowoczesną naukę, która wiedzie do „odczarowania” świata.

W utworach wielkich romantyków polskich wątki związane z górnictwem pojawiają się w sposób sporadyczny i są raczej marginalne; emigracja stanowiła szansę na doświadczenie modernizacji, ale romantycy najczęściej nie wykorzystywali tej możliwości. Rzeczywistość kopalni jest też postrzegana, jak już wspomniałem, przez nich dość specyficznie. Na przykład Mickiewicz pisze o kopalniach i górnictwie bądź w związku z ekonomią, bogactwem, jakie przynosi złoto (przekład *Don Carlosa* Friedricha Schillera i jest to jedynie wzmianka, bez zwrócenia uwagi na kwestie pracy czy techniki), bądź przede wszystkim – wypada zauważyć – w związku ze zmitologizowaną martyrologią syberyjską, jak bowiem dowodzą historycy, praca w kopalni była dla zesłańców karą jedynie za popełnione dodatkowe przestępstwa. Czytamy w *Księgach pielgrzymstwa polskiego*: „Przez męczeństwo młodzieńców Litwy zabitych kijami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu. / Wybaw nas, Panie”²⁴ (*Litania Pielgrzymiska*).

22 Zob. M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, oprac. i przedm. Z. Skibiński, Łódź 1985.

23 Tamże, s. 50.

24 A. Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, w: tegoż, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe,

Podobnie rzecz przedstawia się w twórczości Słowackiego. Wątek ekonomiczny, związany z podbojem Kaukazu, pojawia się w pieśni śpiewanej z rosyjska przez Jana, akcentującego swoją obcość wobec takiej polityki, w *Fantazym*: „Hej! hej!... Kaukaz nasz! / Hej! hej!... kopalnia cyn! / Hej! matka gorzałka! / Hej! kochanka mi pałka!”²⁵. Wątek kopalń syberyjskich, w kontekście martyrologicznym, pojawia się z kolei między innymi w *Anhellim*:

I rzekł Szaman: Oto już nie będziemy cudów okazywać, ani mocy bożej, która w nas jest, ale płakać będziemy; bo zasłiśmy do ludzi, którzy nie widzą słońca.

Ani nauk im dawać należy, bo ich więcej nauczyło nieszczęście; ani nadziei im dawać będziemy, bo nie uwierzą. W dekrete, co je potępił, napisano było: Na wieki!...

Oto są kopalnie Sybiru!²⁶

Anhelli poznaje los zesłańców – „rybaków cierpienia” – pracujących w kopalni ołowiu, niewiedzących nawet, czy ich ofiara będzie miała moc odkupicielską; poeta kwestionuje w utworze Mickiewiczowską ekonomię mesjaniczną.

Oba wymieniane tu wątki (ekonomiczny i martyrologiczny) pojawiają się również u Norwida. Wypada dodać, że nurt martyrologiczny w przedstawianiu kopalń syberyjskich ma także swoje przykłady w twórczości poetów *minorum gentium* – również samych zesłańców, wspomnę tu choćby o ks. Faustynie Ciecierskim, skazanym za konspirację na Litwie jeszcze w 1797 roku – przykładem może być Franciszek Olechnowicz i jego wiersz *W kopalni* (zamieszczony w antologii Zofii Trojanowiczowej)²⁷.

III

Kontrapunktem – choć w związku ze swoim problematycznym charakterem można je ująć także jako dopełnienie powyższych rozważań nad szczątkowością reprezentacji realnego górnictwa w literaturze romantycznej – do opowiedzianej tu historii mogą być dzieje górnictwa na ziemiach polskich w dobie romantyzmu. Oczywiście, nakreślę tu tylko, z konieczności, powierzchowny ich zarys. Zwłaszcza interesująca wydaje się przy tym ta kwestia na ziemiach zaboru rosyjskiego – tak z powodu szczególnego oporu szlachty przed modernizacją, jak i z powodu jej specyficznego charakteru, zaborca ma bowiem swój udział w zakładaniu przemysłu wydobywczego, choćby przez regulacje prawne (wypada tu przypomnieć tezy Jana Sowy o ambiwalencji peryferyjnej

t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, oprac. Z. Dokurno, teksty franc. przeł. A. Górski, Warszawa 1999, s. 61.

25 J. Słowacki, *Fantazy*, w: tegoż, *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 8: *Dramaty*, oprac. W. Hahn, Wrocław 1952, s. 295.

26 J. Słowacki, *Anhelli*, w: jw., t. 2: *Poematy*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1952, s. 249.

27 Zob. F. Olechnowicz, *W kopalni*, w: Z. Trojanowiczowa, *Sybir romantyków*, Poznań 1993, s. 270.

modernizacji pod zaborami²⁸). W przypadku zaboru pruskiego mamy do czynienia z pełnym wchłonięciem, zresztą od dawna funkcjonującego w obrębie Prus (od 1763 roku), regionu śląskiego, przez nowoczesny organizm gospodarczy hegemonia. W zaborze austriackim z kolei modernizacja przemysłu górniczego jest widoczna – na przykład w przypadku kopalni soli w Wieliczce, zde-wastowanej pod koniec I Rzeczypospolitej i odnowionej przez austriackie władze – niemniej jej intensywność wzrasta dopiero w drugiej połowie XIX wieku (należy tu wskazać także na odkrytą w Galicji ropę naftową)²⁹.

Jeśli mowa o Wieliczce, to wypada przypomnieć, że o wizycie w niej pisał przyjaciel Krasieńskiego Henry Reeve, schodzący do podziemi z niechęcią, świadom przy tym, że stanowią one obowiązkowy punkt na trasie podróży po Galicji, dający rzeczowy opis tego zdarzenia. Czytamy więc u angielskiego podróżnika o kopalni, pracy, życiu i legendach górników, również o ekonomii związanej ze sprzedażą soli. Reeve odwołuje się do tropów piekielnych w przedstawieniu podziemi; zwraca uwagę na przytłoczenie wyobraźni ich ogromem, monotonią, mrokiem i ciszą. Snuje refleksję na temat ludzkości, powszechnie potrzebującej soli, odsłaniającej w ten sposób jakiś pierwotny, zwierzęcy, ale i religijny atawizm³⁰.

Bez wątpienia, jak już zostało wspomniane, regionem dominującym pod względem rozwoju górnictwa na dawnych ziemiach polskich na początku XIX wieku był, wchodzący w skład Prus, Górny i Dolny Śląsk, z kopalniami różnych minerałów (oprócz węgla – rud metali), stojącymi na najnowocześniejszym europejskim poziomie. O swojej podróży, między innymi po przemysłowym Śląsku, związanej z wizytacją kopalni, pisał już Goethe, podziwiając jedną z pierwszych na kontynencie maszynę parową wykorzystaną w kopalni w Tarnowskich Górach. Poeta napisał wiersz dla górników wydobywających skarby – dzięki połączeniu „rozumu i rzetelności”³¹. W latach dwudziestych XIX wieku rzeczowy i zwięzły opis kopalń i zasad ich pracy dał podróżujący po Śląsku Julian Ursyn Niemcewicz³².

28 Zob. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 31 i n.

29 Zob. na ten temat: M. Mazurkiewicz, *Zarys dziejów górnictwa*, Kraków 1991; J. Jaros, *Górnicy dawniej i dziś*, Katowice 1988.

30 Zob. H. Reeve, *Szkice z Czech i słowiańskich prowincji Cesarstwa Austriackiego*, w: Z. Krasieński, *Listy do Henryka Reeve*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa i in., oprac., wstępem, kroniką i notami opatrzył P. Hertz, t. 2, Warszawa 1980, s. 625 i n.

31 Zob. na ten temat: J. Maliszewski, *J.W. Goethe na Śląsku*, Opole 1993; J. Drzymała i in., *Johann Wolfgang von Goethe oraz jego wkład w rozwój górnictwa i geologii*, „Prace Naukowe Instytutu Górnictwa Politechniki Wrocławskiej” 2010, nr 38.

32 Zob. J.U. Niemcewicz, *Podróż do Wielkopolski i Śląska w roku 1821*, Poznań 1872, s. 48 i n.

O rozwoju górnictwa myślał wprawdzie już Stanisław August Poniatowski, który wysyłał polskich inżynierów po nauki na Zachód (zresztą również w Polsce do rozwoju górnictwa przyczyniali się zagraniczni specjaliści, na przykład Fryderyk Wilhelm Krumpel³³), jednak postacią, którą wiążemy z początkami tej dziedziny na ziemiach zaboru rosyjskiego, jest Staszic – jego adwersarzem był książę Ksawery Drucki-Lubecki, zapowiadający pełną komercjalizację górnictwa. To autor *O ziemiorodztwie Karpatów...* doprowadził do powstania Akademii Górniczej w Kielcach (1816), a także przygotował projekt prawa górniczego (1819). W 1817 roku powołany został w Królestwie Polskim korpus górniczy. W latach czterdziestych powstał podręcznik górnictwa (*Początki nauki kopalnictwa*, 1845) oraz wiele publikacji na ten temat Hieronima Łabęckiego – między innymi praca dotycząca nieszczęśliwych wypadków w kopalniach. Praca górników została ukazana w tej publikacji jako walka z naturą; tekst kończy wzmianką o lichym wynagrodzeniu i zaspokojeniu potrzeb pracowników kopalni, ale i o zadowoleniu górników z poczucia społecznej użyteczności³⁴. Być może to dalekie echo myśli Novalisa. Pod koniec lat czterdziestych specjalistyczne mapy geologiczne i górnicze dla Okręgu Zachodniego Królestwa Polskiego przygotował Jan Hempel (kontynuował on swoją pracę również w latach pięćdziesiątych)³⁵.

Jak zauważa Jerzy Jedlicki, modernizacji przemysłowej na ziemiach polskich w czasach romantyzmu – przeprowadzanej w sposób odgórny, na mocy postanowień rządu – towarzyszy silny opór umocowany w szlacheckim agraryzmie i związanej z nim krytyce cywilizacji (uwagi te odnoszą się do zaboru rosyjskiego)³⁶. Opór ten widoczny jest także w związku z inwestowaniem przez rząd i księcia Druckiego-Lubeckiego w górnictwo, otaczane – wbrew wspomnianym wyżej deklaracjom – polityką rządowego protekcjonizmu i dotacji (wypada przy tym dodać, że kopalnie znajdowały się także w prywatnych rękach, między innymi jako dzierżawy). W latach dwudziestych XIX wieku pisał o tym Fryderyk Skarbek, do sprawy powrócono jeszcze na sejmie w 1830 roku, po

33 Zob. A.J. Wójcik, *Zachodni Okręg Górniczy. Studia z dziejów geologii i górnictwa w Królestwie Polskim*, Warszawa 2008, s. 157 i n.

34 Zob. np. H. Łabęcki, *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznymi prawnym*, t. 1–2, Warszawa 1841.

35 Zob. A.J. Wójcik, dz. cyt., s. 11.

36 Zob. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, s. 19 i n.; tenże, *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji. Analiza państwowego gospodarstwa przemysłowego w Królestwie Polskim XIX w.*, Warszawa 1964, s. 29 i n.; T. Kizwalter, „Nowatorstwo i rutyna”. *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji (1840–1863)*, Warszawa 1991, s. 50 i n. W związku z tą kwestią zob. J. Sowa, dz. cyt.

wybuchu powstania Dominik Krysiński pisał o „górnictwej fantasmagorii” i krytykował źle przeprowadzoną jego zdaniem industrializację³⁷. Zresztą, krytyczni są również dzisiejsi badacze tej kwestii. Jedlicki stwierdza, że ówczesne inwestycje w górnictwo nie mogły przynieść natychmiastowych zysków, były zakrojone na długą perspektywę czasową. Jako że brakowało odpowiednich rynków zbytu, pojawiały się kryzysy nadprodukcji; w efekcie górnictwo w Królestwie w 1833 roku przejął Bank Polski, w latach czterdziestych nastąpiło ograniczenie produkcji, rozwój kopalń rozpoczął się dopiero w latach pięćdziesiątych (przy czym upadek powstania styczniowego zbiegł się z upadkiem przemysłu wydobywczego w Królestwie).

Należy podkreślić, że rozwój górnictwa wiąże się z postępującą modernizacją i industrializacją Europy, wynika z zapotrzebowania na minerały i poszerzania rynków zbytu na nie, co z kolei wywołuje efekt zwrotny i prowadzi także do wypracowywania nowych technologii umożliwiających zwiększenie wydobywania oraz do postępu nauki. Rozwój górnictwa pociągał za sobą rozwój nowoczesnej infrastruktury – nie tylko przemysłu pracującego na potrzeby kopalń, ale i dróg oraz kolei, świetnym przykładem może być ich rozwój na Górnym i Dolnym Śląsku – oraz urbanizację. Osobna kwestia to powstawanie stowarzyszeń górniczych, związana z tą profesją kultura: obyczajowość, moda, legendy i wierzenia, sfera prawna.

IV

Obszerne przedstawienie problematyki geologicznej i górniczej w perspektywie naukowej i technicznej znajdujemy, jak już wspominałem, w tekstach związanych z doświadczeniami pozapolskimi, z doświadczeniami wygnańców. Historia wysłała ich na odkrycia, tak geologiczne, jak i etnograficzne. W związku z tym dzieje polskiego górnictwa romantycznego obejmują również Rosję i Amerykę Południową oraz Francję (Ludwik Nabelak pracował w kopalniach węgla brunatnego w Europie, a także był dyrektorem kopalni rudy miedzi w Algierii³⁸). Przywołam tu dwa przypadki – Tomasza Zana pracującego na zesłaniu na Uralu oraz Ignacego Domeyki wybierającego swój los geologa w Chile. Oba mają omówienie w literaturze przedmiotu – myślę o opracowaniach Beaty Mytych-Forajter oraz Jerzego Borowczyka, do których odsyłam, dając tu szkicowe ujęcie zagadnienia³⁹.

37 Zob. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, s. 123.

38 Zob. M. Tyrowicz, *Nabelak Ludwik (1804–1883)*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 22, Wrocław 1977.

39 Zob. B. Mytych-Forajter, *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki*, Katowice 2014 (rozdz. *W brzuchu Ziemi*); J. Borowczyk, *Zesłane pokolenie. Filomaci*

Zan w trakcie pobytu na zesłaniu był bibliotekarzem w Instytucie Górniczym Inżynierów w Petersburgu, poszukiwał minerałów i poznawał kopalnie, zwłaszcza na Uralu, spotykał uczonych geologów. Myślał ponadto o opracowaniu mapy geologicznej i górniczej ziem litewskich, ruskich oraz polskich i w pewnej części zrealizował ten zamiar. Drobne wzmianki na temat zagadnień geologiczno-górniczych – również posiadanych kolekcji minerałów – pojawiają się w korespondencji Zana regularnie i w niezbyt rozbudowany sposób, niejako wyznaczając rytm życia piszącego. Wyjątek, co sugerowałoby, że decydował o tym adresat, stanowi korespondencja z Karolem Chodkiewiczem (sporo wzmianek tego typu pojawia się również w korespondencji z Onufrym Pietraszkiewiczem), przynosząca liczne szczegółowe fragmenty poświęcone złożom różnych minerałów, a także technologii ich wydobycia i przetwarzania. Kwestie te wracają także w prowadzonym przez Zana *Dzienniku podróży od Orenburga do Złotousty odbytej w r. 1831 od 28 marca [do 28 kwietnia st. s.]*⁴⁰. Uwagom geologicznym towarzyszą u autora wątki etnograficzne, jak na przykład w listach z kraju Baszkirów, zapisywane z wyraźnie ustanowionej perspektywy Europejczyka zwracającego uwagę na lokalną inność, a także refleksja na temat historii, egzotycznej natury czy medytacja nad sobą.

Znamienna jest u Zana ambiwalencja związana z pracą geologiczną: to z jednej strony, jakby próba uratowania sensu życia – zapewne i ciąg dalszy myśli cywilizacyjnej filomatów, można też dostrzec u autora dążenie do osiągnięcia emocjonalnego, mistycznego stanu jedności z naturą – a zarazem coś nudnego, męczącego. Miał on przy tym świadomość, że: „Uczeńsze moje roboty geognostyczne nie znajdują sympatii ani w języku rosyjskim, ani w polskim. Mam się za zbyt młodego, abym z pewną rozkoszą mógł ślęczyć nad uporządkowaniem pamiątek podróży po bezludnych górach”⁴¹. Zdawał sobie także sprawę z tego, że znajduje się w służbie imperium. Zan krytykował przy tym niedostatki techniczne rosyjskiego przemysłu wydobywającego i przetwarzającego kopaliny.

U Zana pojawia się nowoczesna perspektywa cywilizacyjna, związana z postępem, uwzględniająca potrzebę regulacji prawnych oraz rozwoju nauki i techniki. Świadczy o tym między innymi następujący fragment z listu do Chodkiewicza, zawierający projekt wydobycia złota na Uralu:

w *Rosji (1824–1870)*, Poznań 2014 (rozdz. „Geognozja i romantyzm”. *Podróże i przechadzki Tomasza Zana po Uralu i kirgiskich stepach*).

40 Zob. T. Zan, *Dziennik podróży od Orenburga do Złotousty odbytej w r. 1831 od 28 marca [do 28 kwietnia st. s.]*, w: *Listy z zesłania*, t 2: *Krąg Tomasza Zana, Jana Czczota i Adama Suzina*, zeb., oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1999.

41 T. Zan, *List do Franciszka i Heleny Malewskich*, w: jw., s. 156 i n.

Uważam, że trzeba utworzyć kompanię jako mogącą zjednoczyć wszystkie oświecenie, znajomość rzeczy, kapitały i trudy szczególne. Dać jej przywilej i ułatwienie przez ustawy wyjaśniające wzajemne prawo właścicieli gruntu i szukaczy w nim złota, do skarbów znalezionych, pokazanych, wyjętych. Ma ta kompania użyć połowę kapitałów na poznanie złotodajnej strony, trzecią część na wykrycie żył i płastów złotych, a także własności i wielości metalu w nich znajdującego się, szóstą i ostatnią na wymycie go i odłączenie od piasków.⁴²

Interesujące jest ponadto – co znów przypomina o Novalisie – pojawiające się u Zana przeciwstawienie związanej z geologią perspektywy ekonomicznej perspektywie naukowej i opowiedzenie się po stronie tej drugiej.

Ignacy Domeyko ukończył szkołę górniczą w Paryżu i w 1838 roku rozpoczął swoją przygodę z nauką i górnictwem w Chile, które po wyzwoleniu się spod hiszpańskiej zależności, postanowiło zmodernizować gospodarkę opartą na rolnictwie (sytuacja ta może przypominać do pewnego stopnia zarysowaną wyżej sytuację polską). W *Moich podróżach* autor ukazuje siebie jako reprezentanta nowoczesnej cywilizacji, szczepiącego odkrycia naukowe, zwłaszcza związane z geologią, a także technologie górnicze. Domeyko zakłada laboratoria, publikuje prace naukowe i podręczniki. W działalności edukacyjnej, jak podkreśla, trzyma się metody praktycznej, doświadczalnej⁴³.

Wyraźna jest u Domeyki fascynacja światem podziemnym (choć towarzyszy jej czasem również lęk), stanowiącym miejsce religijnego wtajemniczenia, lektury znaków historii naturalnej – ponownie trzeba pamiętać o Novalisie – i refleksji egzystencjalnej, kontemplacji swojego „ja”:

Ten amonit został tu pogrzebiony na tymże samym miejscu, gdzie żył, pierwiej nim się podniosły morza i poszczepały góry, a ich szczeliny srebrnymi i złotymi napełniły się kruszcami. On to świadczy o plemionach, które poprzedziły stworzenie człowieka, świadczy o zniszczeniach, jakim świat podpada, nasuwa myśl o niezbadanych wyrokach Bożych. O nieograniczonej potędze Boga i przepaści upłynionych wieków, o znikomości człowieka, który w tak krótkim życiu zasklepia się w wysnutej z siebie pychą i chciwością srebrnej i złotej przędzy, nie myśląc o tym, jaki z tej poczwarki motyl wyleci.⁴⁴

Domeyko podróżował po Chile szlakiem złóż i kopalń różnych minerałów, między innymi w Kordylierach. Badał zasoby minerałów, interesował się technikami ich wydobywania, organizacją pracy górników. Obserwował zmagania człowieka z naturą. Na uwagę zasługuje dostrzeżenie przez autora tru-

42 Tenże, *List do Karola Chodkiewicza*, w: jw., s. 375.

43 Zob. I. Domeyko, *Moje podróże. Pamiętnik wygnańca*, przyg. do druku, przedm. i przyp. E.H. Nieciowa, t. 3, Wrocław 1963, s. 7 i n.

44 Tamże, t. 2, s. 231.

du pracy górników, jej wyniszczających warunków oraz wycisku (w *Moich podróżach* powracają wzmianki kontrastujące brak dbałości o bezpieczeństwo w kopalniach w Chile z warunkami panującymi w Europie). Domeyko pyta:

Cóż robią właściciele tych bogatych kopalni, ludzie milionowi, którzy od czasu do czasu przyjeżdżają tu dla nacieszenia się widokiem kruszcu добыtego z ziemi, a niektórzy mieszkają tu nawet w niedowierzaniu swoim majordomom? Ci właściciele grają cały dzień w karty lub śpią, jedzą i piją wyborne trunki, nie troszcząc się o los i dobro górników, co na ich korzyść pracują.⁴⁵

Zapiski Domeyki mają ponadto charakter etnograficzny, dotyczą także górniczych obyczajów, mody, opowiadań i wierzeń; jak na przykład czytamy: „Rzecz szczególniejsza, że przy kopalniach złota lubią zazwyczaj ludzie prawić o duchach, upiorach i strachach”⁴⁶.

V

Ignorując projekty Staszica czy Lubeckiego, polska literatura romantyczna nie chciała poddać się władzy ekonomii pracy organicznej i modernizacji kraju, zresztą kraj również czynił to z oporami⁴⁷. Ta ekonomia, która rządziła literaturą romantyczną, była inną ekonomią, ekonomią symboliczną: martyrologiczną, ewentualnie mistyczną. Na kwestię tę, specyficzną dla polskiej (i rosyjskiej) kultury, różniącą ją od reprezentującej moc kultury angielskiej, wskazywał Stanisław Brzozowski w *Legendzie Młodej Polski*, a więc kilkadziesiąt lat po romantykach, wtedy kiedy już pojawiła się literatura dostrzegająca

45 Tamże, s. 222.

46 Tamże, s. 331.

47 Znamienne, że w antologii *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku* (wyb. i oprac. A. Zieliński, Wrocław 1974) pojawia się ledwie kilka fragmentów związanych z przemysłowym charakterem regionu. Trzeba tu wszakże przypomnieć o fragmencie *Pamiętników* Józefa Ignacego Kraszewskiego, który w 1863 roku przebywał na Śląsku, dając infernalny i pełen czarów obraz nocnego pejzażu tego regionu: „Obraz tej leniwej, długiej, nocnej wędrówki, nigdy mi nie wyjdzie z pamięci. Część ta Szląska, którąśmy przebywać mieli, cała jest zasiana zakładami hutniczymi, piecami, żelaznymi fabrykami. Wśród ciemności zimowego, pochmurnego wieczora te porozpalane ze wszech stron ogromne ogniska, świecące dymy, dalekie łuny jakby olbrzymich pożarów, płomienie dobywające się na widnokręgu niby z wnętrzości ziemi, a z pośrodku ich sterczące wysokie kominy i mury białe przedstawiały obraz fantastyczny, straszny, dziwny, jakby widzenie Danteeskiej Dite, grodu piekieł, które mnie tak uderzało w poemacie nieśmiertelnego, florenckiego wieszacza” (*Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław 1972, s. 195). Zob. na ten temat: A. Nawarecki, *Przez Königshütte. O dwóch dantejskich podróżach Kraszewskiego*, w: *Po Dantem. Wybór materiałów z VIII Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ*, pod red. J. Olejniczaka, Katowice 1996.

pomijane przez nich aspekty cywilizacji: „Nowoczesnym spojony mocą techniki i przemysłu świat istnieje w umysłach pisarzy polskich i rosyjskich, jako system pojęć oderwanych: – dla Stevensona, Wellsa, Kiplinga jest to obraz konkretny, mocno zakorzeniony w ich wrażliwości, spowinowacony z jej rytmem”⁴⁸.

Jeśli sięgniemy do przywołanej przez Brzozowskiego literatury angielskiej (w Anglii w czasach romantyzmu najpełniej dokonała się rewolucja przemysłowa, w której istotną rolę odegrały zasoby węgla), to wypada zauważyć, że poeci, tacy jak William Blake, George Gordon Byron, Robert Southey czy William Wordsworth byli nastawieni krytycznie wobec industrializacji – trzeba jednak podkreślić, że uwzględniali ją jako ważny problem nowoczesnego życia – promując, rozmaicie zresztą rozumianą, perspektywę życia naturalnego⁴⁹. Poezja angielska zauważa również pracę dzieci w kopalniach węgla, o czym pisze Elizabeth Barrett Browning w 1843 roku w poemacie *The Cry of the Children*⁵⁰.

Wieńczące pracę Wawrzyńca Surowieckiego *O upadku przemysłu i miast w Polsce* (1810) pełne nadziei stwierdzenie: „Szczęściem, minęły już przecie czasy dawnego nieładu i obłędów, po srogich doświadczeniach Polak powtórnie przerodzony w nową postać ma teraz wszelką sposobność przekonać świat cały, że jak w męstwie i w miłości ojczyzny nie ustępuje żadnemu narodowi na ziemi, tak w rządności, w przemyśle potrafi wyrównać każdemu”⁵¹ – musiało jeszcze długo czekać na urzeczywistnienie, choć pewnie nie pomylił się Niemcewicz, gdy na zapytanie (niejakiego Bergbauma) „o naszym górnictwie”, odpowiedział: „krzątamy się, jak możemy”⁵².

Znamienne, jak sądzę, okazuje się przesunięcie tożsamościowe, które dokonało się między innymi u Mickiewicza w prelekcjach paryskich. Otóż Johann Gottfried Herder, konstruując tożsamość Słowian, oprócz ich genealogii wiejskiej i przyrodniczej, wskazywał także na ich zajęcia górnicze i hutnicze (również na miejski rodowód tego ludu). Polscy myśliciele podejmujący tę kwestię, zazwyczaj pomijali je, kładąc nacisk na rolniczy charakter Słowian. Kwestia ta pojawiła się w przywołanych tu już, toczonych na początku XIX wieku w Królestwie Polskim, sporach o modernizację⁵³. Jak pokazuje Andrzej Leder

48 S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków 1983, s. 388.

49 Zob. w związku z tą kwestią: H. Salmi, *Europa XIX wieku. Historia kulturowa*, przeł. A. Szurek, Kraków 2010, s. 1 i n.

50 O wyzysku dzieci przez przemysł angielski pisali zarówno William Blake, jak i Karol Marks.

51 W. Surowiecki, *O upadku przemysłu i miast w Polsce*, Poznań 1886, s. 218.

52 J.U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 50.

53 „[...] wyraźne dowartościowanie kultury ziemian w stosunku do wydobywców” zauważa nawet u Domeyki Mytych-Forajter (dz. cyt., s. 87).

w *Prześnionej rewolucji*, do dzisiaj mamy problem z polem symbolicznym związanym z modernizacją, i mamy go między innymi w związku z trwaniem w naszej kulturze mocnego imaginarijumu wiejskiego⁵⁴. Trzeba zauważyć, że odmiennie problematyka ta była rozgrywana w XIX wieku w sąsiednich Czechach, o czym może świadczyć postać i myśl Karela Havlíčka Borovského⁵⁵. Krzysztof Pomian pisał o różnej trajektorii rozwojowej narodów środkowej i wschodniej Europy u początków XIX wieku, wiążąc to zjawisko przede wszystkim ze zróżnicowaniem władających nimi imperiów⁵⁶. Wydaje się wszakże, że istnieje (istniała?) również swego rodzaju antyindustrialna dyspozycja stanowiąca autonomiczną polską specyfikę⁵⁷.

To fakt emblematyczny, że związane z geologią i górnictwem opowieści naukowe i techniczne, wpisujące się w perspektywę nowoczesnej cywilizacji, powstają poza Polską: Zan uczestniczy, swoją pracą naukową, w budowaniu potęgi imperium rosyjskiego; Domeyko wspiera modernizację odradzającego się Chile. Emblematyczny będzie też, zapowiadający biografię Stanisława Wokulskiego, los Ignacego Łukasiewicza, który dopiero po rozstaniu się z działalnością spiskową rozpoczyna studia, pracę w laboratorium i stwarza podstawy przemysłu naftowego na skalę światową, niejako wracając do perspektywy zarysowanej przez Staszica.

Polski problem z modernizacją dostrzegł Norwid, który pisał w *Memoriale o Młodej Emigracji*:

Emigracja tu – przy rozkładzie chemicznym ciała – społecznego postawiona – powinna by swoje spostrzeżenia i uwagi ogłosić narodowi – powinna by powołać do założenia w kraju: w Poznańskim, w Galicji (na początek) T o w a r z y s t w a – P r z y j a c i ó ł – P r a c y, ostrzegając, że się jak najuroczyściej zarzeka p o l i t y c z n i e w t o m ięszać – że takie towarzystwa c z ł o w i e k a jedynie na celu mieć powinny, bo inaczej powołania swego nie dopełnią – bo t a n a t u r a – r z e c z y j e s t. Radząc nawet, a b y u R z ą d u p r z y z w o l e n i e n a t a k i e T o w a r z y s t w o – P r z y j a c i ó ł – P r a c y w y r o b i o n o (czym zachowa sobie powagę inicjatywy, a w podejrzenie się nie poda).

*

Takie T o w a r z y s t w a – P r z y j a c i ó ł – P r a c y złożone być powinny z właścicieli specjalnie w różnych kierunkach uzdatnionych – choćby tyle, aby sądzić mogli;

54 Zob. A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014, s. 180 i n.

55 Zob. A. Kola, *Modernizacja zdecentrowana – modernizacje peryferyjne. Czeska publicystyka romantyczna w perspektywie postkolonialnej (wybrane przykłady)*, w: *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*, pod red. M. Kuziaka [w druku].

56 Zob. K. Pomian, *Europa i jej narody*, przeł. M. Szpakowska, Gdańsk 2004, s. 153.

57 Wiele mówi o niej przywoływana już tu książka Sowy.

powinny urządzać sobie kasy i ogłaszać konkursy co pół roku lub co rok. A konkursy w przedmiotach pracy wszelkiej.⁵⁸

Pierwszy wymieniony przez poetę konkurs miałby dotyczyć kopalń, chodziło w tym przypadku o kopalnię kamienia.



ABSTRACT

ROMANTIC MINING.

BETWEEN MYSTICISM, SCIENCE AND INDUSTRY

The article is devoted to the representations of civilisational issues especially associated with the mining and geology noticeable in Polish Romantic literature. The article shows the specificity of the problem – which is far from the reality of a modernizing (not without struggle) country – composed of ignoring the matters of civilisation and introducing mystical visions and the history of martyrdom connected with the mining.

KEYWORDS

mining, geology, civilisation, Romanticism,
modernity, modernisation

58 C. Norwid, *Memoriał o Młodej Emigracji*, w: tegoż, *Pisma wszystkie*, t. 7: *Proza*, Warszawa 1973, s. 110 i n.